

## **Czym różni się układ od nomenklatury?**

Poważny profesor (zdawałoby się poważny, choć od czasu afery z Jedwabnym i próby lustracji na polskich uczelniach wyrażenie „poważny profesor” stanowi dla mnie oczywisty – poza wyjątkami, które można zliczyć na palcach rąk i nóg człekokształtnego stworzenia – oksymoron), co prawda prawa XIX wieku, ale z zacięciem do wyznawania się na wszystkim, w czasie polemiki z tezami mojego referatu podczas konferencji naukowej, raczył stwierdzić, że analizę nomenklatury komunistycznej mego autorstwa cechuje „prostactwo” i że historia najnowsza jest upolityczniona, więc nie należy jej uprawiać. W języku jemu podobnych „upolitycznienie” oznacza, oczywiście, próbę obalania peerelowskich mitów historycznych, bądź w ogóle poruszanie pewnych tematów. Tymczasem to przecież „upolityczniona historia”, czy też łagodniej – polityka historyczna, każe pomijać pewne tematy i ponad miarę uwypuklać inne. Nie pierwszy to raz w dzisiejszych dyskusjach formułowane argumenty można spokojnie odesłać do ich autora, gdyż doskonale odzwierciedlają jego ideę i warsztat.

Jak nomenklatura kadr partii komunistycznej stanowiła deformację biurokracji w idealnym, klasycznym Weberowskim ujęciu, tak „układ”, w znaczeniu wylansowanym przez Jarosława Kaczyńskiego, jest zdeformowaną wersją komunistycznej nomenklatury. Od normalnego systemu biurokratycznego dzieli go lata świetlne.

Formalnie nomenklatura stanowiła wykaz stanowisk kierowniczych w państwie, pozostających w kompetencji decyzyjnej partii komunistycznej. Według Richarda Pipesa stanowiła wynaturzoną wersję rozrosłej ponad miarę biurokracji Imperium Rosyjskiego i systemu czynownictwa. Od klasycznej biurokracji będzie odróżniać komunistyczną nomenklaturę przede wszystkim proces decyzyjny, jej struktura wewnętrzna oraz profesjonalizm elementów systemu. Podczas gdy w biurokracji polecenia zawsze płyną z góry w dół, zgodnie z hierarchią władzy, nomenklatura sama podejmuje decyzje. Brak jej również czytelnej, usystematyzowanej hierarchii, w której istnieją jasne zasady awansu oraz podstawowej w tradycyjnym systemie biurokratycznym zależności pomiędzy wykształceniem a zajmowanym stanowiskiem.

Jako głównego projektanta nomenklatury Maichaił Woslenski wskazuje Josifa Dżugaszwilego, ps. „Stalin”, który wykorzystał ten system do samodzielnego decydowania o awansach i degradacji osób piastujących funkcje w aparacie partyjnym. Pozwalało to na panowanie nad wszystkimi elementami zbiurokratyzowanego państwa, co nawet zyskało mu miano „towarzysza Kartotekowa”. System nomenklaturowy zaistniał we wszystkich państwach za „żelazną kurtyną” i bez większych zmian funkcjonował do końca dyktatury partii komunistycznej. Nomenklatura stała się zamkniętą kastą koncentrującą w swoim ręku pełnię władzy, co skłoni Richarda Pipesa do porównania jej z carską dziedziczną szlachtą służebną. Milovan Đilas określi ją mianem „nowej klasy panującej”, zaś Michaił Wosleński klasą „administratorów” komunistycznej, pasożytniczej biurokracji, która tworzy państwo w państwie – Nomenklaturę, czyli klasę rządzącą, państwo-biuro z własnym prawem, kulturą, modą. Teoretycznie stanowiska zajmowane przez członków nomenklatury, oczywiście, nie mogły być dziedziczne, jednakże przynależność do tej kasty w praktyce z czasem rzeczywiście nabrała dziedzicznego charakteru, co stało się praktyką powszechną już w okresie funkcjonowania „układu”.

Jeśli chodzi o kraje satelickie ZSRS to polityka kadrowa była dodatkowo jednym z głównych instrumentów sprawowania władzy. Jak zwraca uwagę Antoni Dudek, możliwość swobodnego przyznawania i odbierania ważniejszych stanowisk we wszystkich instytucjach państwowych i większości organizacji społecznych stanowiła doskonały środek wymuszania

posłuszeństwa, bez konieczności uciekania się do użycia środków przymusu”. W Polsce od momentu osadzenia przez armię sowiecką zrębów namiestniczych rządów prosowieckich w 1944 roku, rozpoczęła się dominacja komunistów we wszystkich sferach życia państwa. Formalna zasada, że nominacja na określone stanowisko wymaga zgody odpowiedniej instancji partii komunistycznej, zaczęła obowiązywać najpierw na najważniejszym odcinku sowietyzacji kraju – w aparacie bezpieczeństwa. Po spełnieniu zadania pacyfikacji podziemia antykomunistycznego oraz opozycji politycznej w latach 1944-1947, od momentu powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu 1948 roku sprawdzony wzorzec postanowiono zastosować ściśle w pozostałych sferach życia państwa. Na początku 1949 roku weszła w życie sformalizowana „Nomenklatura kadr KC”: pierwsza instrukcja nomenklaturowa – wykaz kilkuset stanowisk, których objęcie wymagało formalnej zgody partii komunistycznej. Bolesław Bierut podkreślał, że partia komunistyczna „musi mieć w szeregu ważnych spraw kadrowych i personalnych prawo ostatecznej decyzji” (Garlicki, 1993). Jeszcze w tym samym miesiącu pojawiła się „Nomenklatura spraw personalnych załatwianych przez komitety wojewódzkie i powiatowe”, która zapoczątkowywała proces całkowitego zdominowania życia społecznego przez partię komunistyczną w terenie. Prawo decydowania o obsadzie stanowisk zastrzeżonych nomenklaturą miały:

- w Komitecie Centralnym partii komunistycznej: Biuro Polityczne, Sekretariat, sekretarze, kierownicy wydziałów;
- w komitetach wojewódzkich: egzekutywy, sekretariaty, sekretarze KW;
- w komitetach miejskich, dzielnicowych, miejsko-gminnych i gminnych: egzekutywy;
- w komitetach zakładowych: egzekutywy.

Całość tworzyła szczelne sito uniemożliwiające w praktyce objęcie istotnego stanowiska przez osobę nie posiadającą zaufania partii komunistycznej.

\*

Ale oto państwo dyktatury proletariatu zdycha. Euforia, a potem zimny prysznic, zgorzknienie, bo okazuje się, że „nowo-nazwane stare drwią udreki”, jak to trafnie wystylizuje Jacek Kaczmarski w „Pięciu sonetach o umieraniu komunizmu”. Komunizm umarł, lecz jego komponenty pozostały, a wśród nich hybryda, która wyewoluowała z nomenklatury – UKŁAD. Zauważony został dosyć szybko, już w 1989 roku Barbara Spinelli alarmuje, że elementy systemu zbudowanego przez partię komunistyczną pozostają mimo pozornych przekształceń, w 1992 o jego podstawowych elementach pisze Andrzej Zybertowicz, zaś rok później Jarosław Kaczyński definiuje go w książce „Czas na zmiany”. A jednak przebicie się tej prawdy do opinii publicznej zajmie ponad dekadę. Do chwili, gdy wyniesiony przez demos do glorii zwycięstwa Kaczyński w 2005 roku nie wyartykułuje go w Sejmie podczas debaty nad wotum zaufania dla rządu swojej partii. Co Kaczyński rozumie przez „układ”? - nieformalny układ związków, swoisty czworokąt składający się z ludzi służb specjalnych, przedstawicieli środowisk przestępczych, polityków i świata biznesu. Patologię, która powstała po przemianach ustrojowych w Polsce w 1989 i ogarnęła życie społeczne, gospodarcze i publiczne. Słowem znaczący element systemu określanego przez Józefa Darskiego mianem Ubekistanu.

Jak zdiagnozować „układ”? Jest tam, gdzie w szybkim tempie pomnażany jest kapitał bez własnego wkładu pracy („lobbing”, przetargi, polityka podatkowa), gdzie w tle zazwyczaj kryją się ludzie dawnej nomenklatury komunistycznej, podpowiada Zybertowicz, a każdy z Szanownych Czytelników znajdzie tego przykłady w mikro-społeczności, w której funkcjonuje. Dalej, powiązania nieformalne rodem z poprzedniego systemu, dostęp do trudno osiągalnych informacji, umiejętność działania na granicy prawa (powiązania z aparatem

organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości), a zwłaszcza piastowanie strategicznych funkcji kierowniczych w aparacie państwa i samorządu oraz mediach, co pozwala na kreowanie wygodnych sobie postaw masy pracowników i ich rodzin. To wszystko sprzyja akumulacji zysków (tak finansowych jak i w zakresie „rządu dusz”), korumpuje urzędników, pozwala praktycznie bez nakładów zamieniać własność społeczną na prywatną, skutecznie utrudniać funkcjonowanie przeciwnikom. Doskonale, choć poprzez literaturę, obraz „układu” oddaje powieść Bronisława Wildsteina „Dolina Nicości” (Kraków 2008).

„Układ” w Polsce jest zatem niewątpliwie efektem 40-letniego istnienia nomenklatury partii komunistycznej. Nietrudno jednak zaobserwować, że stanowi hybrydę – twór, który znacznie odbiega od swego pierwowzoru. Stąd bardzo ciekawym zagadnieniem stanie się, próba wyłożenia kilku podobieństw i różnic między elementem pierwotnym (nomenklatura) a mutacją (układ). Spójrzmy na poniższą tabelę:

<b>Nomenklatura</b>	<b>Układ</b>
Państwo (Nomenklatura) w państwie (PRL)	Element państwa (Uzbekistan) w państwie (III RP)
Sformalizowane zasady funkcjonowania	Struktura nieformalna
Zasady ideowe obowiązujące członków (marksizm-leninizm)	Jedyną zasadą jest władza i akumulacja środków materialnych
Zarządzanie całym życiem społeczno-gospodarczym	Zarządzanie znaczną częścią życia społeczno-gospodarczego (administracja państwowa, samorządowa, przedsiębiorstwa i własność prywatna)
Podległość nadzorowi instytucji kontrolnych partii komunistycznej i jej instancji nadrzędnych	Brak nadzoru
Funkcjonowanie w granicach prawa komunistycznej PRL	Funkcjonowanie poza prawem III RP: <ul style="list-style-type: none"> <li>- korupcja</li> <li>- nepotyzm</li> <li>- zastraszanie</li> <li>- przekupstwo</li> <li>- oszustwo</li> </ul>
Scentralizowana	Zdecentralizowany
Oparcie: <ul style="list-style-type: none"> <li>- prawodawstwo</li> <li>- propaganda wszystkich oficjalnych mediów</li> <li>- organy państwa</li> </ul>	Oparcie: <ul style="list-style-type: none"> <li>- propaganda większości mediów</li> <li>- częściowo organy państwa i samorządu poprzez związki nieformalne decydentów z ludźmi „układu”</li> <li>- świat przestępczy poprzez związki nieformalne ośrodków decyzyjnych świata przestępczego z członkami dawnej nomenklatury i służ specjalnych</li> <li>- środki materialne wyprowadzane z puli zasobów publicznych</li> </ul>

Wrogowie: - antykomuniści - Kościół	Wrogowie: - sceptycy paktu „okrągłego stołu”
---	---

O dziwo, już z pobieżnej analizy powyższej tabeli wynika, że to właśnie sformalizowanie systemu nomenklaturowego oraz obligatoryjne dla członków nomenklatury zasady marksizmu-leninizmu nadawały jej pozorów funkcjonowania w granicach prawa oraz działały samoograniczająco na poszczególnych członków systemu, zależnych od władz zwierzchnich i ideologii. Chociaż niewątpliwie władza Ubekistanu po 1989 roku skurczyła się w porównaniu z władzą Nomenklaturii, „układ” będący jego częścią ma znacznie większą swobodę funkcjonowania, znacznie szersze środki oddziaływania (prawne i pozaprawne) oraz nieporównywalnie większe zyski – przez co większą swobodę funkcjonowania, znacznie szersze środki oddziaływania... itd. Oto modus operandi struktury. Atutem nie do przecenienia jest narzucenie opinii publicznej przekonania o swoim niebycie, co znacznie ogranicza liczbę przeciwników „układu” i dodatkowo selekcjonuje ich bezkarnie obarczając epitetami rodem z terminologii nauk medycznych.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na źródła „układu”. Wydaje się, że zadowolenie się konstatacją, iż stanowi on li tylko efekt braku rozliczenia z przeszłością, stanowi spłylenie problemu. System nomenklaturowy, jako polityka kadrowa partii komunistycznej, wynikał z ideologii marksistowsko-leninowskiej oraz realnych uwarunkowań aktualnego etapu rozwoju państwa komunistycznego. Stanowił główne narzędzie sprawowania władzy, nagradzania i karania, a także wymuszania wierności we własnych szeregach. Podstawowym celem jego istnienia było ułatwianie awansu ludziom, którzy gwarantowali wierność i utrzymywanie ustrojowego status quo. Poza stanem na straży systemu komunistycznego, reglamentował dostęp do wszelkich dóbr, nieosiągalnych dla przeciętnego obywatela państwa, co dostarczało mu nowych, gotowych do jego podtrzymywania członków. W samym swoim założeniu nomenklatura skażona była zatem genem deformacji, który z czasem, zwłaszcza wraz z pojawieniem się trzeciej generacji komunistów wykreowanych przez ZMS, ZSP, ZSMP i ZSMW, wyzbytych ideologii a nastawionych na maksymalizację osobistych profitów (exemplum Aleksandra Kwaśniewskiego) przekształcał ją w strukturę quasi-mafijną, powodując tym samym rozkład wewnętrzny systemu komunistycznego. Przejawiało się to wyjąłowaniem ideologii, rodziło anarchię, wewnętrzną i moralną degradację biurokracji komunistycznego państwa, przez co zatracalo ono swoje funkcje organizacyjne i stanowiło zarzewie rodzącego się społecznego sprzeciwu. Nawet gdyby blok komunistyczny jakimś cudem trwał nadal – system nomenklaturowy z każdym rokiem przekształcałby się w odpowiednik dzisiejszego układu. Symboliczna „gruba kreska” przyspieszyła tylko jego formowanie i przyprawiła mu znaną nam, mówiąc po gombrowiczowsku, „gębę”.

Pewne jest natomiast, że nomenklatura, jako przejaw komunistycznej herezji, poprzez charakteryzującą ją elementy stworzyła idealnego przedstawiciela „układu”: człowieka wyzbytego wszelkich oporów moralnych, koniunkturalistę ograniczonego skazą swego kreatora.

#### Bibliografia:

Józef Darski, *16 lat Ubekistanu*, „Arcana”, nr 6 (66) 2005.

Antoni Dudek, *Funkcjonowanie systemu nomenklatury kadr PZPR na szczeblu wojewódzkim (1948-1980). Przykład Krakowa*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 99.

Milovan Đilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy. Analiza systemu komunistycznego*, Paryż 1957

Andrzej Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 109-114

*Czas na zmiany. Z Jarosławem Kaczyńskim rozmawiają Michał Bichniewicz i Piotr Rudnicki*, Warszawa 1993

Richard Pipes, *Car bolszewików*, „Wprost”, nr 1179 z 10 VII 2005.

Barbara Spinelli, *Panta Rei*, „Kultura”, nr 11/506, Paryż 1989

Łukasz Szul, *Historia ZSRR – Nomenklatura radziecka*, [http://www.rosjapl.info/rosja/historia/nomenklatura\\_radziecka.php](http://www.rosjapl.info/rosja/historia/nomenklatura_radziecka.php) (17 IV 2009).

Michaił Wosleński, *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*, Warszawa 1983 (wydawnictwo bezdebitowe).

Andrzej Zybortowicz, *Agentury Wschodnie dziś i jak funkcjonuje układ postkomunistyczny*, [http://www.polonica.net/agentury\\_wschodnie\\_uklad\\_postkomunistyczny.htm](http://www.polonica.net/agentury_wschodnie_uklad_postkomunistyczny.htm) (30.07.2009).

© Prawa autorskie zastrzeżone.  
Pierwodruk: „Templum Novum” nr 9/2009.